

ROZWÓJ HISTORYCZNY ARCHITEKTURY POLSKIEJ

(Przekład z niemieckiego)

Sztuka każdego narodu jest najwymowniejszym wyrazem jego kultury. Podobnie architektura polska odzwierciedla wyraźnie dzieje kultury polskiej od jej początków po dzień dzisiejszy.

Architektura drewniana. Budowle drewniane, dziś jeszcze nader rozpowszechnione w Polsce, co jest zrozumiałe ze względu na wielkie bogactwo lasów i starą tradycję słowiańską — obejmują głównie zagrody włościańskie we wszystkich niemal prowincjach kraju oraz część rzymsko-katolickich, grecko-unickich i prawosławnych kościołów i bóżnic żydowskich.

Nie wdając się w bardziej dokładną analizę architektury drewnianych domów mieszkalnych i budynków gospodarczych ludności wiejskiej w Polsce, należy stwierdzić, że mają one swój typ odrębny, różniący się całkowicie od podobnych budynków Rosji, Niemiec lub Skandynawii. Ów polski typ wykazuje w różnych prowincjach Polski odchylenia, które wraz z typem podstawowym tworzą bardzo różnorodną i interesującą całość. Tak jak w każdej okolicy Polski lud nosi inne stroje, podobnie inne są chaty na Kujawach, w Łowickim lub na Kurpiach, inne na Polesiu lub Wołyniu, jeszcze inne na południu, w górzystych okolicach Polski — na Podkarpaciu i w Tatrach.

Porywająco piękne są stare polskie kościoły drewniane, a właściwie kościółki, dość jeszcze licznie rozrzucone na ziemiach polskich i wzniesione według innych zasad budownictwa niż domy włościańskie. Kościółki te sięgające XVII lub najdalej XVI wieku wykazują jeszcze niekiedy ślady gotyku. Wszystkie są bazyli-

kowe o wysokich dwustopniowo opadających dachach, z małą sygnaturką i niezwykle interesującymi dzwonicami, które albo stoją oddzielnie obok kościoła, albo stanowią całość organicznie z nim związaną.

Prastare tradycje słowiańskie żyją jeszcze w ciekawych konstrukcjach tych budowli kościelnych, w biegnących wokół kościoła podcieniach itp. Wnętrza tych kościołów są często w oryginalny sposób ozdobione polichromią oraz mają stare, nierzadko gotyckie ołtarze szafkowe.

Typ kościołów prawosławnych lub grecko-unickich, „cerkwi“, opiera się rzecz oczywista na tradycyjnym systemie kopułowym bizantyjskiej architektury murowanej. Nadzwyczaj ciekawie i malowniczo wyglądają ugrupowania kopuł, które oczywiście są również zbudowane z drewna. Przeważa typ kościoła podłużnego o trzech kopułach położonych na jednej linii. Niejeden grecko-unicki kościółek drewniany ma układ bazylikowy z dzwonicą pośrodku.

Do nadzwyczaj interesujących zabytków architektury w Polsce należą również żydowskie bóżnice drewniane; w wielu z nich można bowiem wyczuć jeszcze prasłowiańską tradycję. W ich niezwykle oryginalnych formach nie ma nic, co by przypominało chrześcijańską architekturę kościelną; przywodzą nam one na myśl raczej pogańskie świątynie Słowian.

Architektura murowana. Przejdźmy teraz do rozpatrzenia polskiej architektury murowanej, to jest do budowli wykonanych z ciosu lub cegły. Należą do niej liczne zabytki architektury kościelnej i świeckiej, miejskiej i tak zwanej monumentalnej.

Rozwój tej architektury wiąże się najściślej z dziejami Polski, które zaczynają się wraz ze wstąpieniem państwa polskiego do rodziny narodów chrześcijańskich, to znaczy w X stuleciu. Przede wszystkim należy tu stwierdzić i podkreślić, że polska architektura historyczna należy całkowicie do architektury Zachodu, a nie Wschodu (nie ma ona np. nic wspólnego z architekturą rosyjską) oraz że możemy w niej wyróżnić wszystkie style, które kolejno panowały na zachodzie Europy, a więc: styl romański

(XI—XIII wiek), gotyk (wiek XIV i XV), renesans (XVI i początek XVII stulecia), barok (wiek XVII), rokoko i klasycyzm (wiek XVIII) oraz czysty klasycyzm (Królestwo Kongresowe, XIX wiek), następnie styl romantyczny, eklektyzm, utylitaryzm i w końcu modernizm w najnowszych kierunkach XX stulecia.

Wszystkie te style zaznaczyły się w dawnej Polsce w sposób wyraźny z tą tylko różnicą, że do XVIII wieku przejmowane były w stosunku do Europy zachodniej zawsze z opóźnieniem, a także dłużej się utrzymywały niż w innych krajach (istnieją np. w Polsce kościoły gotyckie z XVII wieku). Kolejność ich jest jednak ściśle ta sama co na Zachodzie. Jasne jest, że każdy naród gruntownie przerabia, przekształca i dostosowuje do własnych potrzeb i warunków życiowych formy, które nie zostały zrodzone w jego własnym kraju (tak jak działo się to z wyjątkiem Egiptu i Chaldei we wszystkich krajach, nie wyłączając Grecji i Niemiec). Podobnie Polacy przekształcali wszystkie style Zachodu, polszczyli, jeśli tak można powiedzieć, i nierzadko wnosili własne pomysły bądź w technice, bądź w dekoracji. Dlatego z całą pewnością można twierdzić, że Polska posiada swój własny styl romański, gotyk, renesans, barok itp.

Najstarsze zabytki polskiej architektury murowanej sięgają prawdopodobnie X stulecia i noszą wyraźne piętno budownictwa armeńskiego (Kraków i Ostrów Lednicki w Wielkopolsce). Prastare te budowle nie wywarły jednak żadnego trwałego wpływu na rozwój architektury polskiej.

Styl romański. Inaczej rzecz się miała ze stylem romańskim. Cała Polska za dynastii Piastów (z wyjątkiem dwóch ostatnich królów tej dynastii), a więc od XI do XIII stulecia buduje w stylu romańskim, zarówno w Wielkopolsce, jak w Małopolsce, na Śląsku lub Mazowszu. Do zabytków architektonicznych tego okresu należy wiele klasztorów cysterskich, katedry w Gnieźnie, Krakowie, Płocku oraz pewna ilość mniejszych kościołów.

Największy wpływ na polską architekturę tego okresu wywarł francuski styl romański, aczkolwiek można stwierdzić również wpływy niemieckie. Czysto polskie są tak zwane kościółki Dunina zbudowane z kamieni polnych.

Zabytków architektury świeckiej z tego czasu zachowało się niewiele.

S t y l g o t y c k i. Zabytki gotyckie XIV i XV stulecia z okresu panowania ostatnich Piastów (Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego) i pierwszych Jagiellonów (Jadwigi i Władysława Jagiełły, Władysława Warneńczyka i Kazimierza IV) są liczne i ciekawe. Dotyczy to zarówno kościołów, jak i budowli świeckich.

Gotycki polski jest bardziej samodzielny niż styl romański w Polsce. Ma on inny charakter na północy a inny na południu Polski. Na północy (Wielkopolska, Pomorze, Mazowsze i Litwa) głównym budulcem jest cegła, podobnie jak w północnych i wschodnich Niemczech. Na skutek sąsiedztwa Niemiec i wpływów zakonu krzyżackiego ten polski gotyk jest podobny do ceglano-gotyku Niemiec, nie jest jednak z nim identyczny. Polski gotyk północny jest bardzo prosty, logiczny, w zasadzie bez bogatych i delikatnych ozdób, ubogi w rzeźbę kamienną, jednakże śmiały w konstrukcji (katedry w Gnieźnie, Poznaniu, Włocławku, Wilnie, niektóre kościoły Warszawy i niezliczone inne kościoły w wymienionych wyżej prowincjach).

W polskim gotyku południowym (Małopolska, a przede wszystkim Kraków) stosowany był cios lub też cios i cegła. Z materiału tego stworzono tutaj odrębne pod każdym względem (z konstrukcją włącznie) dzieła sztuki. Należą do nich kościoły krakowskie, a zwłaszcza katedra wawelska, katedry w Przemyślu i Lwowie, kolegiaty w Wiślicy i Olkuszu, mnóstwo klasztorów dominikańskich i franciszkańskich, wreszcie liczne kościoły wiejskie.

Ten południowo-polski gotyk dotarł nawet do Czech i przyczynił się do powstania tam bardzo pięknej odmiany czeskiego gotyku.

Świecką architekturę gotycką w Polsce reprezentowało wiele zamków i kwitnących miast warownych. Niestety, architektura tych zamków i miast, z nielicznymi wyjątkami, została zatracona wskutek zniszczenia lub przebudowy. Tak np. ze wspomnianych murów obronnych Krakowa — tej polskiej Norymbergi — pozo-

stało jedynie kilka bastionów, wśród nich co prawda jedyny w swoim rodzaju — wspaniały Barbakan.

R e n e s a n s. Polski renesans XVI wieku przypada na czasy Zygmunta I, Zygmunta Augusta, Stefana Batorego i na początki panowania Zygmunta III.

W renesansie polskim widoczne są wpływy włoskie i niemieckie. Z ich zespolenia powstały nowe oryginalne formy.

Za Zygmunta I Włoch Berrecci z Florencji zbudował wspaniałą Kaplicę Zygmuntowską przy katedrze krakowskiej. Ta kaplica kopułowa, wykonana z niezwykłą wytwornością i przepychem, stanowi najpiękniejszą perłę architektury włoskiej po tej stronie Alp. Inni architekci włoscy rozpoczynają w tym samym czasie przebudowę zamku królewskiego w Krakowie, otaczając dziedziniec wewnętrzny według wzorów włoskich dwupiętrowym krużgankiem arkadowym. Małżeństwo Zygmunta I z księżniczką mediolańską Boną Sforza sprzyjało swobodnemu przenikaniu wpływów włoskich do Polski. Zamek krakowski — Wawel — został za panowania Zygmunta Augusta z niezwykłym przepychem wykończony i wyposażony.

Za przykładem dworu królewskiego magnaci polscy budowali również okazałe zamki i pałace, które dzisiaj przeważnie już nie istnieją.

Pod tym samym bezpośrednim wpływem włoskim powstało jeszcze wiele kaplic kopułowych dobudowywanych do kościołów gotyckich tak, jak to się stało w katedrze krakowskiej.

Wpływy włoskie były przemożne i znalazły podatną glebę. Polacy wykorzystali w swej architekturze włoskie zdobycze, przystosowali je do klimatu i warunków życia w Polsce i stworzyli złoty wiek architektury polskiej. Zbiegł się on ze złotym wiekiem literatury polskiej, w której panująca dotąd wyłącznie łacina ustąpiła miejsca wspaniale rozkwitającej polskiej mowie.

Poza zamkami i pałacami buduje się teraz również liczne kamienice patrycjuszowskie o wybitnie polskim charakterze, z pogrążonymi dachami i wspaniałymi attykami. Attyki te stały się później elementem specyficznie polskim. Kraków ma mnóstwo takich pięknych kamienic. Występują one również w całej Pol-

sce, zwłaszcza w zachwycającym miasteczku — Kazimierzu nad Wisłą.

Jednakże w okresie renesansu i wpływy niemieckie zaznaczają się silnie; już w drugiej połowie XV stulecia Kraków — ta „druga Norymberga“ utrzymywał stosunki artystyczne z południowymi Niemcami. Wystarczy wymienić liczne nagrobki Piotra Vischera, malowidła freskowe Hansa Dürera na Wawelu i obrazy Hansa z Kulmbachu.

Bogato zdobione szczyty niemieckie zostały przejęte przez polską architekturę, tylko ich twarde jakby kute w metalu kształty stały się na ziemi polskiej bardziej miękkie i łagodne. Domy o takich szczytach niemieckich są w Polsce bardzo liczne.

Barok. Polski barok XVII wieku przypada na okres panowania dynastii Wazów, króla Jana Sobieskiego i częściowo jeszcze Augusta II (Saskiego). Podczas gdy za Wazów przeważają wpływy włosko-flamandzko-holenderskie, przy końcu XVII stulecia w architekturze polskiej wzmagają się wpływy francuskie.

Wielka epoka kontrreformacji i katolickiej ekspansji na prawosławny wschód Polski wydała niezwykle bujną architekturę, która przyjęła się zwłaszcza na olbrzymich obszarach polskich kresów wschodnich. Ale i czysto polskie ziemie, jak Wielkopolska, Małopolska, Mazowsze, wzbogacają się wybitnie licznymi budowlami architektury kościelnej. Z okresu tego pochodzi zwłaszcza wiele klasztorów, niekiedy olbrzymich rozmiarów. Na czele tego ruchu stali Jezuici, ale i inne, stare i nowe zakony nie pozostawały za nimi w tyle. Polskie rodziny magnackie poczytywały sobie za zaszczyt być fundatorami takich klasztorów i kościołów.

Przeważająca większość tych budowli kościelnych jest otynkowana, a obfitość ozdób gipsowych czasami sprawia wrażenie przesady.

Zwłaszcza Kraków i Wilno współzawodniczyły ze sobą pod względem ilości i przepychu kościołów barokowych. Można tu znaleźć wszelkie typy budowli barokowych: zwykłe kościoły bazylikowe, bazyliki z kopułą, bazyliki o dwóch wieżach, bu-

dowle o formie owalnej lub okrągłej, o formie greckiego krzyża itp.

Wzrastająca potęga rodów magnackich w Polsce prowadzi do wznoszenia wspaniałe założonych rezydencji, które jednak w czasie najazdu szwedzkiego przeważnie zostały zamienione w gruzy.

Prawdziwą perłą ówczesnej architektury pałacowej jest, oprócz ponurego zamku królewskiego w Warszawie, uroczy pałac Sobieskiego w Wilanowie pod Warszawą, rozbudowany za Augusta II.

R o k o k o. Okres rokoka w Polsce przypada na czasy panowania dynastii saskiej w Polsce — królów Augusta II i Augusta III.

Podczas gdy w Saksonii, przede wszystkim w Dreźnie, obaj ci monarchowie przyczynili się do powstania dzieł wielkiej wartości w dziedzinie sztuki, zwłaszcza architektury — ich udział w kształtowaniu polskiej architektury nie był tak znaczny. Przebudowa Zamku Warszawskiego, budowa nie istniejącego już dzisiaj Pałacu Saskiego oto wszystko, co pozostawili po sobie w Polsce w dziedzinie architektury. Magnaci polscy natomiast wzniesli w tym czasie wiele pałaców w Warszawie i innych miejscowościach (pałac Brühla, pałace Potockich, Czartoryskich, Bielińskich itd.).

Większe kościoły budowano jeszcze w tym czasie jedynie na kresach wschodnich, przeważnie według wzoru austriacko-południowo-niemieckiego, łącząc założenie owalne ze skomplikowaną formą niemieckiej bazyliki. Niektóre z tych kościołów są wewnątrz bogato ozdobione freskami.

S t y l k l a s y c y s t y c z n y. Styl klasycystyczny w Polsce jest jak najściślej związany z osobą ostatniego króla Polski Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Poniatowski był wielkim znawcą i miłośnikiem sztuki. Podążał on z duchem czasu, który po przewyciężeniu przeżytego już rokoka znalazł swój wyraz w miękkich, wyrafinowanych kształtach mających być naśladownictwem form budowli klasycznych. Styl ten znany w Europie jako styl Ludwika XVI, w Niemczech zaś jako „Zopf“ nosi w Polsce nazwę „stylu Stanisława Augusta“. Jest on bardziej męski i surowy niż na przykład styl Marii Anto-

niny lub Ludwika XVI. Najpiękniejszymi przykładami polskiego klasycyzmu tej epoki są wnętrza warszawskiego zamku królewskiego i uroczy pałac Łazienkowski w Warszawie.

Poważne budowle kościołów Bernardynów i Karmelitów oraz zboru ewangelickiego w Warszawie stanowią przykłady architektury kościelnej tego okresu.

Architektami, powołanymi przez króla do współpracy, byli głównie Włosi, Niemcy, Francuzi, ale właściwym dyrygentem tej orkiestry był on sam. Ci nadworni artyści króla polskiego w znakomity sposób przygotowali grunt dla czystego klasycyzmu, który pojawił się na początku XIX stulecia, a polski architekt Gucewicz daje się w katedrze wileńskiej poznać jako najbardziej surowy klasyk ostatnich lat XVIII stulecia.

Na prowincji, w rezydencjach Czartoryskich, Ogińskich (Puławy, Siedlce) i innych rodów magnackich spotykamy ciekawe klasycystyczne pałace i kościoły.

Wiek XIX zastaje Polskę podzieloną między ościenne mocarstwa: Niemcy, Austrię i Rosję, toteż dzieje architektury polskiej przestają być jednolite. W zaborze pruskim przeważają teraz budowle o charakterze niemieckim, w zaborze austriackim o charakterze austriackim; o polskiej architekturze świadczą tylko nieliczne budowle o piętnie polskim. Inaczej natomiast było w Królestwie Kongresowym, które w latach 1815—1830 posiadało szeroką autonomię i w obrębie swych granic stworzyło niezwykle bogatą i piękną architekturę, która do dnia dzisiejszego świadczy o wysokiej kulturze ludzi stojących wówczas na czele rządu. W Warszawie są to piękne klasycystyczne budynki Izby Skarbowej, dawnego Banku Polskiego, Ministerstwa Finansów, Teatru Wielkiego, kościoła św. Aleksandra, Pałacu Mostowskich, Belwederu (dzisiejsza rezydencja marszałka Piłsudskiego) i wiele innych.

Zapomniane małe miasteczka prowincjonalne otrzymały przede wszystkim bardzo interesujące ratusze, budynki pocztowe i gmachy urzędowe. To samo dotyczy, w większym oczywiście stopniu, miast wojewódzkich. Bardzo zasłużonym architektem tego okresu był Włoch Antoni Corazzi. Po stłumieniu powstania polskiego 1830 roku i zniesieniu autonomii Królestwa Kongresowego nastąpiły dla

Polski ciężkie czasy, które skończyły się szczęśliwie dopiero odzyskaną po wojnie światowej niepodległością.

Ale i na tym odcinku dziejów polskiej architektura polska dostrzymywała kroku ogólnoeuropejskiej i podobnie jak ona przechodziła te same fazy naśladownictwa stylów historycznych lub nowych usiłowań.

W i e k XX. W naszym stuleciu, a zwłaszcza po wojnie światowej, w ponownie zjednoczonej, odrodzonej Polsce największym zdarzeniem w dziedzinie architektury było założenie politechniki w Warszawie, ponieważ w tej wielkiej uczelni architektura może być wreszcie wykładana w stolicy Polski. Przedtem bowiem większa część architektów polskich z zaboru niemieckiego lub rosyjskiego musiała kształcić się na politechnikach Niemiec lub Rosji. Jedynie Lwów miał skromny wydział architektury w swej politechnice, co oczywiście nie mogło sprostać potrzebom całej Polski w dziedzinie architektury.

Po okresie zachwytu nad dawną architekturą polską nowoutworzony wydział Politechniki Warszawskiej przeszedł zdecydowanie do architektury nowoczesnej w ujęciu zachodnio-europejskim. W ten sposób i tym razem Polska pozostała wierna wytycznym swych dziejów architektonicznych, a jej przeszłość w tej dziedzinie pozwala żywić nadzieję, że architektura polska będzie miała również w budowlach nowoczesnych swój własny wyraz.

Przedmowa
do „Kalendarzyka Polskiego Białego Krzyża
Rok Polski 1925“

DO CZYTELNIKÓW

Kalendarzyk ten w zasadzie ma iść w świat szeroki za bory, za lasy, za góry, za morza, ma dotrzeć i zapukać w okienka wszędzie, gdzie są osiedla polskie, gdzie pod obcymi niebami żyją i pracują nieraz ciężko nasi ku pożytkowi swemu, a na dobrą chwałę imienia polskiego.

Kalendarzyk ten ma być również w rękach żołnierzyka naszego, obrońcy granic, czci, życia i mienia naszego.

Kalendarzyk ten ma przynieść oderwanym całkiem od ojczyzny, lub tylko od miejsc ukochanych rodzinnych, trochę wizji ojczyzny, tym szczególnie, dla których polskość na obczyźnie skupia się jedynie w fałdach flagi o barwach białoczerwonych, to wesoło rozwiewanej przez wietrzyki obce lub szarpanej przez wichry obce.

Kalendarzyk ten ma być jak łagodny powiew ojczyzny, przynoszący zapachy pól naszych, w sztukę polską zaklętę.

A polskość najczystsza skupia się przecież w architekturze polskiej, jeżeli bowiem matka-natura stworzyła wspaniałe, najrozmaitsze ramy, wśród których żyją ludy, góry, rzeki, pola, lasy, morza — to człowiek pejzaż swój rodzimy przybrał w szatę architektoniczną na jaką klimat i budulec mu pozwoliły, zwyczajaje, re-

ligia, historia ukształtowały, a własne poczucie piękna stworzyć dopomogło.

I przybrała się Polska nasza we własne szaty, przez dzieci jej w ciągu tysiąclećnego z górą bytu historycznego stworzone, a idealnie dopasowane do potrzeb materialnych i duchowych życia polskiego.

Inne ludy mają inną swoją architekturę, może bogatszą, może piękniejszą, może ciekawszą, ale dla nas jednak obcą, nie tak wymowną i zrozumiałą, bo z innej, nie z polskiej duszy.

Zrozumiejmy dobrze i zapamiętajmy sobie, że architektura, podobnie jak inne sztuki piękne razem z poezją i muzyką, jest najsubtelniejszym kwiatem zbiorowej duszy narodu. I patrząc się na dorobek nasz w dziedzinie architektury nie potrzebujemy uważać się za kopciuszków ludów — przeciwnie — z radością i dumą stwierdzić możemy, że szaty architektoniczne starej Polski i mamy niezłomną nadzieję — obecnej i przyszłej były i będą przepiękne.

W istocie w architekturze naszej, poczynwszy od najskromniejszych do zamożnych zagród wieśniaczych, słomą pocziwą lub dachówką krytych, ze stodółką i stajenką — do dworów i dworów ziemiańskich, w obudowie miasteczek, miast i stolic naszych (Kraków, Poznań, Wilno, Lwów, Warszawa), nie mówiąc już o niezliczonych, a tak wdzięcznych i miłych kościołach, kościółkach naszych drewnianych lub murowanych, wreszcie w figurach i krzyżach przydrożnych, którymi lud polski tak obficie i pięknie oblicze poważne a dobrotliwe niby Częstochowskiej matki swej, Polski, upiększył — skupione są skarby precyzyjne duszy polskiej. Cały ten dorobek architektoniczny dopasowany jest idealnie do potrzeb duchowych i materialnych narodu polskiego i tylko na polskiej glebie mógł być zrodzony.

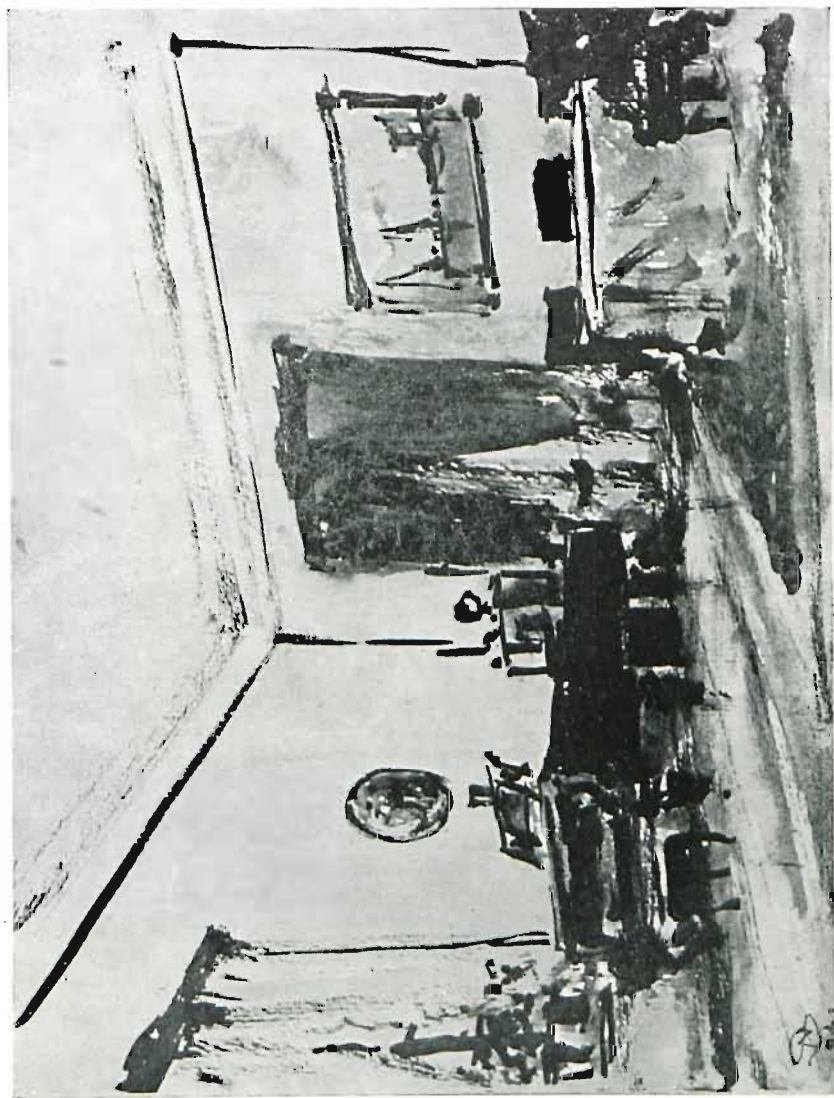
I jeżeli gdzieś daleko na obczyźnie, lub nawet u nas tutaj, bliżej, kalendarzyk ten przypomni wam jakiś zakątek miły polski, jeżeli na chwilę tylko wzbudzi błogie uczucie obcowania z ojczyzną, to cel jego będzie dopięty.

A jeżeli wizerunek którykolwiek czy kościółka, czy ołtarza, czy dworku, przez łańcuch skojarzonych wspomnień, doprowadzi was

do wizji dalekich cmentarzyków, czy cmentarzy naszych, na których śpią wasi najbliżsi i najdrożsi, albo do świetlanych wspomnień schludnych domostw w Polsce, w których mieszkają wasi bliscy i drodzy, to zamykając kalendarzyk, westchnijcie za spokój duszy zmarłych rodaków i zmówcie „Zdrowaś Maria“, albo inną własną modlitwę, za szczęście całej Polski naszej najmiłszej.

WYDZIAŁ ARCHITEKTURY POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Jeżeli powstanie 1863 r. odsunęło na długie dziesiątki lat utworzenie w Warszawie państwowej rosyjskiej wyższej uczelni technicznej (politechniki), to powstanie to spowodowało zamknięcie jedynej już istniejącej po rewolucji 1830 r. na ziemiach zaboru rosyjskiego wyższej uczelni artystycznej polskiej, mianowicie Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, zapoczątkowanej swego czasu za Królestwa Kongresowego jako Wydział Uniwersytetu Aleksandryjskiego. Był to cios dla architektury polskiej szczególnie dotkliwy, uniemożliwił bowiem studiowanie architektury na ziemi ojczystej, przeciął nić tradycji, nawiązanych jeszcze od wiekopomnych pod tym względem czasów Stanisława Augusta. Przed młodzieżą polską, żadną studiów nad tym szlachetnym odłamek sztuki pięknych, otworzyły się na długie lata jedyne dwie możliwości: albo studiowanie architektury w Rosji (Akademia Sztuk Pięknych, Instytut Inżynierów Cywilnych i Politechnika Ryska), albo za granicą; tu i tam, niestety, na obczyźnie, wśród warunków całkiem odmiennych od polskich. I jeżeli młódź polska, przeciętywszy piętrzące się straszne trudności, zasięgała wykształcenia architektonicznego u źródeł obcych, to nie mogło się to nie odbić dość ujemnie na ogólnym charakterze architektury polskiej ostatniego trzydziestolecia XIX w., która zresztą przeżywała z całą Europą ówczesną głęboki kryzys artystyczny. Szczególnie wzmożony w końcu wieku gorączkowy ruch budowlany obdarzył War-



18. Salon prowincjonalny ok. 1880 r.



19. Prowincjonalny kościół gotycki

szawę i inne miasta b. Kongresówki sztuką pstrą i tandetną, z małymi wyjątkami. Jednakowoż i wówczas nie zamarło zamięłowanie do studiów nad architekturą ojczyzną skromnych i nielicznych zresztą, grupujących się głównie w wydawnictwach Krakowskiej Akademii Umiejętności i po części w Warszawie. Rosjanie zapoczątkowali wówczas celowe zaśmiecanie miast polskich swą własną, zrazu cerkiewną, potem monumentalną architekturą, niesłusznie bizantyńską zwaną, charakterystyczną dla Rosji rdzennej, ale obcą i nieznośną na naszym gruncie. Stworzenie na wielką skalę zakrojonej rosyjskiej Politechniki w Warszawie, z Wydziałem Inżynierjno-budowlanym między innymi, dało na pewien czas możność młodzieży polskiej prowadzenia studiów w kraju (dzisiaj wielu z nich zalicza się do liczby bardzo zasłużonych architektów), ale na ogół tendencje tej uczelni nie mogły kultywować tradycji polskich, a bojkot teje przez społeczeństwo polskie zamknął jej podwoje prawie zupełnie przed młodzieżą polską.

Dopiero wielka wojna światowa, skupiwszy w murach Warszawy w r. 1914 znaczną ilość młodzieży studiującej na politechnikach zagranicznych, odciętej od swych uczelni, skłoniła grupę członków ruchliwego wówczas i bardzo zasłużonego Koła Architektów do utworzenia kursów wyższych architektonicznych, które skupiły w sobie zastęp osób, pragnących z zamięłowania oddać się pedagogice architektonicznej. Był to pierwotny początek późniejszego składu profesorów i studentów Politechniki Warszawskiej.

I kiedy po latach długich, anormalnych i tragicznych dla Polski, zaświtała możność stworzenia uczelni wyższej własnej polskiej, kiedy w roku 1915 otworzono Politechnikę Warszawską, w składzie której między innymi wydziałami słusznie znalazł się i Wydział Architektury, ten sam prawie szereg działaczy z entuzjazmem i zapałem rozpoczął dzieło zorganizowania wydziału architektury w tak długo upragnionej uczelni wyższej polskiej.

Komitet Organizacyjny Wydziału stanowili: Przewodniczący prof. M. Tołwiński, Sekretarz: R. Świerczyński, Członkowie: J. Dziekoński, C. Domaniewski, I. Heurich, K. Jankowski, I. Kłos, K. Skórewicz, T. Tołwiński, I. Wojciechowski. Przy opracowaniu

poszczególnych programów brali również udział pp.: H. Czopowski, Z. Kamiński, A. Nieniewski, F. Polkowski, W. Paszkowski i I. Radziszewski.

W drukowanym programie Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej z r. 1915 czytamy między innymi: „Dziś dążymy do stworzenia nowej uczelni, która ma nasze siły ześrodkować i dalej je kształcić, dążymy do połączenia u najgłębszych źródeł twórczości — sztuki architektonicznej, malarskiej i rzeźbiarskiej, dążymy do wskrzeszenia dawnych tradycji, do podtrzymania kultury artystycznej na ziemiach polskich, do jej rozwoju, abyśmy mogli godnie stanąć, jak w wiekach ubiegłych do współzawodnicstwa z sztuką Europy zachodniej. Program, który tu kreślimy, ma na celu kształcenie architektów w najwyższym tego pojęcia zakresie — szeroka kultura artystyczna i poważna wiedza fachowa, to jego nici przewodnie, tak przez ogólny rozkład studiów, jak w poszczególnych przedmiotach przeprowadzone. Program ten ma być pierwszym drogowskazem w pracach nowej uczelni, zaś dalsze jej kształtowanie, przyciąganie najlepszych sił naszych, dziś często zmuszonych obcej służyć sztuce, zapał i praca młodzieży, powinny go dalej rozszerzyć, wypełnić, abyśmy stanęli z czasem u szczytnych celów, godnych dawnej naszej świetnej kultury i sztuki“.

Podjęta praca była istotnie niezwykle trudna: trzeba było tworzyć wszystko z niczego; nie było ani lokalu, ani pomocy naukowych żadnych (w roku 1915—16); Wydział mieścił się na strychach Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych na Powiślu, Rady Wydziału odbywały się czasami w Stowarzyszeniu Techników.

Z perspektywy dziesięciolecia okres ten pierwszy istnienia Politechniki wydaje się dzisiaj jako niezwykle, wszyscy wykładowcy (docenci) pracowali z zapałem, zawsze społem, omawiając gorąco wszystkie kwestie związane z organizacją i kierunkiem ogólnym, jaki należało wytyczyć, przy czym chciano dla młodego Wydziału zastosować wszystkie najnowsze teorie i zdobycze w dziedzinie pedagogiki architektonicznej. Z zapałem dzisiaj całkiem zrozumiałym chciano postawić jako kamień węgielny wykształcenia architektonicznego architekturę ojczystą, badanie której przez tyle lat było wzbronione surowo i karane czasami więzieniem, jako objaw

szpiegostwa na rzecz mocarstw ościennych. Studia nad architekturą w ogóle chciano rozpocząć od badań architektury polskiej wiejskiej: drewnianej, a przy tej sposobności najmłodszy i najgorętszy gotowi byli odseparować się od starych doświadczonych metod, głoszących, że studia architektury monumentalnej świata starożytnego winny leżeć w osnowie wykształcenia architektonicznego. Stworzono iście imponujący program zajęć, wykładów i ćwiczeń, z których nie wszystkie dziś jeszcze są wprowadzone w życie.

Ujemną stroną tego okresu była kwestia lokalu Wydziału: po gościnie w Szkole Sztuk Pięknych Wydział ulokował się w roku 1916 w gmachu b. rosyjskiego piątego gimnazjum na Koszykowej 55, gdzie dotąd przebywa. Pierwsze posiedzenie Wydziału w tym gmachu odbywało się dnia 13 października 1916 r. Lokal ten, odpowiedni dla szkoły średniej, nie nadaje się bezwzględnie dla Wydziału Architektury największej politechniki polskiej. Kwestia lokalu wydziału architektury jest zasadnicza i bardzo doniosła. Młodzież, studiująca architekturę, musi kształcić się w gmachu wzorowym o założeniach jasnych, monumentalnych, imponujących, o szczegółach w opracowaniu skromnych, ale wytwornych, musi obcować ciągle z pięknem i wygodą i stworzenie takiego właśnie gmachu własnego dla Wydziału jest jedną z najniezbędniejszych jego potrzeb. Zresztą gmach na Koszykowej został oddawany Wydziałowi stopniowo, częściami, do r. 1920 mieściły się w nim kreslarnie Wydziału Inżynierii Lądowej, w 1919 r. rozgospodarowało się w nim jedno z ewakuowanych z Rosji gimnazjów polskich, usunięte po uciążliwych i długich kłopotach; dziś jeszcze Wydział Architektury nie ma go całkowicie w swoim posiadaniu.

Wobec stopniowego uruchamiania nowych katedr i docentur Wydział zwracał się do najwybitniejszych sił fachowych w Państwie lub przebywających poza jego granicami, z apelem gorącym o powrót do Ojczyzny. Tym sposobem stopniowo powstał na Wydziale Architektury zespół profesorów i wykładowców, którzy sami otrzymali swe wykształcenie fachowe w najrozmaitszych uczelniach obcych (Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, Politechnikach Ryskiej i rosyjskiej Warszawskiej, politechnikach niemieckich i austriackich, wreszcie szkole Sztuk Pięknych w Pa-

ryżu). Jeden czcigodny profesor Józef Dziekoński, nestor architektury polskiej, uczył się w b. Szkole Sztuk Pięknych w Warszawie, będąc tedy jedynym żywym łącznikiem z pełną chwały przeszłością artystyczną Polski. Zresztą, ta różnorodność kierunków otrzymanego wykształcenia wyższego, jak i do pewnego stopnia wieku wykładowców (z znaczną przewagą sił młodych), dała rezultaty bardzo dodatnie łącząc w jeden zespół wypróbowane siły starsze z młodszymi, o tendencjach bardziej modernistycznych.

Pierwsze zespoły studentów były również bardzo niejednolite: przeważała młodzież, pobierająca już początki swego wykształcenia architektonicznego za granicą (w Rosji, Niemczech, Austrii, Włoszech). Od samego początku istnienia Wydziału w szeregi słuchaczy zapisywały się również kobiety. Zaledwie zorganizowano pierwsze semestry Wydziału (w latach 1915—16—17—18) wybuchła wojna z Rosją Sowiecką; studenci gremialnie opuścili uczelnię, idąc bohatersko bronić Ojczyzny; gmach architektury zajęto na cele wojskowe, część jego oddano pod ognisko akademickie dla powracających studentów, do dziś dnia jeszcze częściowo istniejące.

W czasie wojny w 1919 r. nastąpiła stabilizacja ciała profesorskiego, która wniosła pewne zmiany w pierwotny skład personalny wykładowców (docentów). Odtąd tylko profesorowie zwyczajni, nadzwyczajni i honorowi stanowią Radę Wydziału (z statutowo przewidzianym delegatem od docentów, mających naukowy tytuł doktorów); skończył się okres wstępny organizacyjny, kiedy wszyscy wykładowcy na Wydziale brali żywy udział w jego tworzeniu.

Po wojnie, stopniowym powrocie studentów do pracy, rozpoczynają się na Wydziale zajęcia normalne, na szczęście żadnymi wstrząśnieniami odtąd nie przerywane. Praca na Wydziale wchodzi na tory normalne. Wydział uzyskuje nowe katedry, uruchamia wakujące po stabilizacji lub tworzy nowe docentury. Liczba studiujących zwiększa się co rok, dochodząc w roku akademickim 1924/25 do 520 osób. Zespół studentów zmienia się znacznie: główny kontyngent nowych studentów — są to już nie wychowañcy obcych zakładów wyższych lub średnich ale maturzyści polscy.

Skład pierwotny zespołu studiujących, przejścia wojny z Rosją Sowiecką, nie mogły nie odbić się na charakterze jak studiów

pierwszego dziesięciolecia tak i prac dyplomowych. Charakter tych prac stanowi właściwie o wartości Wydziału jako całości i jest najlepszym wskaźnikiem kierunku i otrzymanych rezultatów.

Pierwsze dyplomy „architektów dyplomowanych” wydano w r. 1922, odtąd ogólna liczba wychowalców Wydziału, którzy go ukończyli stanowi 72 osoby, w liczbie tej 4 kobiety.

Poziom i charakter dotychczasowych prac dyplomowych wskutek przyczyn wyżej wyłuszczonych jest dość niejednorodny i obok prac bardzo wybitnych, często wyjątkowo ciekawych, znajdują się prace dostateczne. Świadczą jednak one wszystkie dodatnio o rozwoju ogólnym i fachowo-specjalnym. Kierunek artystyczny Wydziału, nie trzymający się wcale ślepo form przeżytych, ujawnia się często w logicznym modernizmie współczesnym, zrozumiałe prowadzonym na tle poważnych studiów historyczno-artystycznych i konstrukcyjnych. Wybór tematów przez dyplomantów świadczy o szerokiej skali ich zainteresowań od architektury monumentalnej poczynając do utylitarnej, budowy miast, opracowania wnętrza i konserwacji zabytków, do zagadnień czysto konstrukcyjnych i technicznych włącznie.

W chwili obecnej Wydział posiada 10 katedr czynnych: Budownictwa — prof. zwyczaj. C. Domaniewski (od r. 1915), Historii Sztuki i Architektury Starożytnej — prof. zwyczaj. M. Lalewicz (od r. 1920), Historii Sztuki Średniowiecznej — prof. honor. J. Dziekoński (od r. 1915), Historii Sztuki Nowożytnej — prof. zwyczaj. S. Noakowski (od r. 1918), Historii Architektury Polskiej — prof. zwyczaj. O. Sosnowski (od r. 1919), Projektowania Wiejskiego — prof. zwyczaj. R. Świerczyński (od r. 1919), Projektowania Miejskiego — prof. zwyczaj. K. Jankowski (od r. 1915), Projektowania Monumentalnego — prof. zwyczaj. C. Przybylski (od r. 1918), Budowy Miast — prof. nadzw. T. Tołwiński (od r. 1915), Rysunku Odręcznego — prof. nadzw. Z. Kamiński (od r. 1915), oraz zasadniczo przyznana, ale nie uruchomiona dotąd ze względów budżetowych, katedrę Rysunku Architektonicznego. Prócz tego Wydział posiada 20 docentur czynnych, z których 4 objęte są przez profesorów innych wydziałów Politechniki, a mianowicie: Mechanika — prof. H. Czopowski (od r. 1915), Miernictwo — prof.

A. Ponikowski (od r. 1916), Żelbetownictwo — prof. W. Paszkowski (od r. 1916) i Wodociągi i Kanalizacja — prof. I. Radziszewski (od r. 1916). Inne docentury obejmują następujące przedmioty: Matematyka Wyższa — prof. A. Przeborski, Geometria Wykreślna — p. W. Gniazdowski, Zasady Perspektywy — p. A. Gravier, Budownictwo I — p. T. Zieliński, Geologia — p. A. Rychłowski, Rysunek Architektoniczny — p. Z. Mączyński, Statyka Budowli — prof. S. Kunicki, Rysunek Perspektywiczny — p. E. Bartłomiejczyk, Ogrzewnictwo i Wentylacja — p. F. Bąkowski, Kosztorysowanie — p. A. Gravier, Konserwacja Zabytków — p. W. Wojciechowski, Budowa Kościołów — prof. honor. J. Dziekoński, Prawodawstwo Budowlane — p. W. Michalski, Rzeźba — p. J. Biernacki, Budownictwo Przemysłowe — p. F. Lilpop, Filozofia Architektury — prof. W. Tatarkiewicz. Grafika — vacat, Sztuka Ogrodnicza — vacat. Wszystkie katedry i istniejące przy nich zakłady mają szereg odpowiednich asystentur starszych i młodszych, takich samych asystentów posiada pięć docentur. Biblioteką Wydziału, niezmiernie ważną i niezbędną, stopniowo od pierwszych dni istnienia Wydziału starannie zbieraną, a z konieczności muszącą istnieć w samym gmachu Wydziału, wskutek trudności budżetowych zarządza asystent p. J. Stefanowicz.

Dziekanami wydziałów byli w latach: 1915/16/17 prof. honor. Józef Dziekoński, 1917/18/19/20 prof. Czesław Domaniewski, 1920/21/22/23 prof. Stanisław Noakowski, 1923/24/25 prof. Karol Jankowski. Na r. 1925/26 dziekanem obrano prof. Mariana Lalewicz.

Decyzją Rady Wydziału z dn. 29. XI. 1917 r. postanowiono audytorium nr I nazwać „Audytorium Imienia Profesora Józefa Dziekońskiego“ oraz powiesić Jego portret w sali posiedzeń Wydziału.

Wobec kończącego się pierwszego dziesięciolecia istnienia Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej należy stwierdzić, że Wydział ten stanowi uczelnię wyższą czysto architektoniczną, drugą z kolei założoną na ziemiach polskich (pierwsza — Wydział Architektoniczny Politechniki Lwowskiej, trzecia — Wydział Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, czwarta —

Wydział Architektury Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych), liczącą najwięcej słuchaczy w stosunku do takichże wydziałów innych uczelni polskich i jedną z najliczniej uczęszczanych w Europie. Wydział ten charakteryzuje w pierwszym rzędzie równowaga zupełnie celowo przeprowadzona między dwoma czynnikami wykształcenia akademickiego architektonicznego: artystycznym i technicznym, co wypływa z samej istoty architektury jako sztuki i techniki zarazem. Wykształcenie artystyczne postawione jest możliwie wysoko, dorównuje poziomowi programów, obowiązujących w Akademii Sztuk Pięknych. Studia historyczne zajmują na Wydziale stanowisko iście wyjątkowe i żadna uczelnia tego typu w Europie nie posiada czterech katedr zwyczajnych Historii Sztuki (Starożytnej, Średniowiecznej, Nowożytnej i Polskiej), co razem z docenturami filozofii architektury i konserwacji zabytków stanowi poważne podłoże dla badań nad teoretyczną i estetyczną stroną architektury jako sztuki. Rzadko też która uczelnia tego typu ma w programie swoim tyle godzin ćwiczeń artystycznych z rysunków (odręcznego, architektonicznego, perspektywicznego) historii architektury oraz rzeźby. Z drugiej strony nie mniej poważną i troskliwą opieką otoczone jest wykształcenie techniczno-konstrukcyjne budowlane w najszerszym znaczeniu tego wyrazu. Ilość godzin wykładów i ćwiczeń przedmiotów czysto budowlanych wraz z ćwiczeniami pomocniczymi, dyscyplinami najnowsze- go typu, stanowi całość istotnie imponującą. Do programu tego wchodzi między innymi obowiązkowa dwuletnia praktyka budowlana. System obecny nauczania kompozycji architektonicznej, wieńczącej studia na Wydziale, spoczywa w rękach trzech profesorów projektowania wiejskiego, miejskiego oraz monumentalnego. Kwestia wprowadzenia systemu pracowni oddzielnych profesorów nie może być ze względów ciasnoty gmachu przed jego rozbudową należycie uwzględniona, ale tendencje do urzeczywistnienia tego systemu zawsze były od samego początku istnienia Wydziału. Wydział Architektury Politechniki Warszawskiej jeden z pierwszych w Europie wprowadził i na szeroką skalę postawił nauczanie Urbanistyki, której katedrę pod nazwą „Budowy miast” posiada. Wreszcie Wydział Architektury Politechniki

Warszawskiej w dzień swego dziesięciolecia może pochlubić się świetnym rozwojem swego Zakładu Architektury Polskiej przy Katedrze tegoż imienia stworzonym. Badania nad zagadnieniami architektury polskiej w najszerszym tego słowa zakresie (architektura wiejska, miejska, monumentalna, urbanistyka wreszcie polska) prowadzone są z zapałem przez liczny bardzo zastęp studentów i studentek i b. wychowawców Wydziału. Badania prowadzone w Zakładzie wzbogacają niezwykle kulturę artystyczną polską, rzucając światło istotne a niesłychanie ciekawe na jej świetne tradycje, w ciągu tylu lat przez najeźdźców tajone i barbarzyńsko tępione. Zakładu podobnego, który nawiązał szeroki kontakt z życiem całego kraju, prowadząc wszędzie na terenach Rzeczypospolitej swe badania, nie posiada dotąd żadna polska uczelnia.

Jednakowoż Wydział Architektury dobrze zdaje sobie sprawę z tego, że okres kończącego się pierwszego dziesięciolecia, uszczuplonego zresztą poważnie w studiach przez zawieruchę wojenną, jest pierwszym etapem jego historii. Wzbogacony doświadczeniem, przystąpił w końcu roku akademickiego 1924/25 do gruntownego przeglądu planu studiów wszystkich przedmiotów. Robi to w celu możliwego skrócenia programu bez ujemy dla samej istoty wykształcenia akademickiego architektonicznego, aby dać studiującym istotną możliwość kończenia Wydziału w lat cztery względnie cztery i pół, włączając pracę dyplomową. Jednakowoż możliwość taka stanie się realna wtedy tylko, kiedy studium będą mogli poświęcić cały swój czas studiom, a nie trawić lwiej części jego na zarobki, borykanie się z biedą. Społeczeństwo winno ułatwić możliwie studiującym w wyższych uczelniach ten tak ważny okres ich życia, a wtedy zastępy młodych, utalentowanych, uzbrojonych w wiedzę fachową architektów, wśród zastępów młodych specjalistów w innych gałęziach wiedzy, prędzej niż dzisiaj staną do służby na pożytek Ojczyzny.